

# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 2 (697) 15 stycznia 2017 r.

## *Orszak Trzech Króli*



*Mędrcy przed spotkaniem z Herodem na schodach naszego kościoła parafialnego, fot. Ks. Tomasz Grzywna*

## Baranek, który gładzi grzech

Początek roku kalendarzowego zbiega się w liturgii z początkiem działalności Jezusa Chrystusa. A ten początek to, jak wiemy, chrzest Jezusa w Jordanie, 40-dniowy post na pustyni i wreszcie powołanie apostołów. Gdzieś w międzyczasie, bo dokładny moment trudno ustalić, miała miejsce scena opisana tylko w Ewangelii św. Jana. Było to zapewne już po chrzcie w Jordanie, ponieważ Jan Chrzcziciel mówi o tym, że „*ujrzał nad Jezusem ducha jak gołębicę, który zstępował z nieba i spoczął na Nim*” (por. J 1,32). Zauważamy, że Jan Chrzcziciel przebywał jeszcze wtedy na wolności, a Jezus rozpoczyna swoje nauczanie po tym, jak Jan został uwięziony.

Tenże Jan daje świadectwo o Jezusie w kilku zdaniach. Po pierwsze nazywa Go „*Barankiem, który gładzi grzech świata*” (J 1,29). Po drugie nazywa Go Mężem, który przewyższył samego proroka godnością, gdyż „*był wcześniej ode mnie*” (por. J 1,30). Po trzecie mówi, że Jezus, w przeciwieństwie do Jana, chrzci nie wodą, ale „*chrzci Duchem Świętym*” (por. J

1,33). I wreszcie, po czwarte, mówi i daje świadectwo: „*On jest Synem Bożym*” (J 1,34)

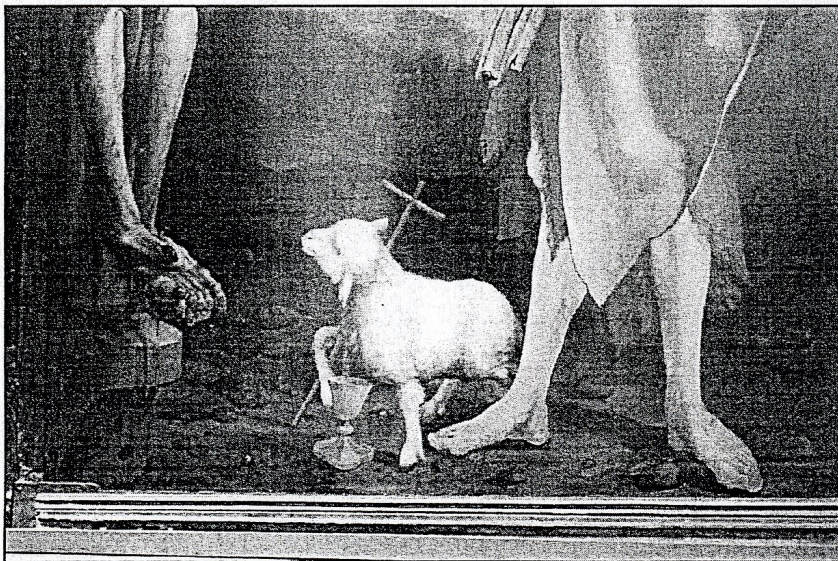
Z tego świadectwa Jana wynika dla nas kilka wniosków. Jezus jest prawdziwym Synem Bożym. Jezus istnieje wiecznie, gdyż był „wcześniej od Jana”, a Jan wiekiem jest od niego starszy o 6 miesięcy. Jezus żyje w szczególnej relacji z Ojcem (jest Synem) i z Duchem Świętym (chrzci Duchem Świętym). Jest tu więc wyraźna aluzja do istnienia Trójcy Świętej – Ojciec, Syn i Duch Święty. I wreszcie Jezus jest Zbawicielem, jest Barankiem, który gładzi grzech całego świata. I nad tym ostatnim zdaniem chciałbym się szczególnie zastanowić.

Nie ulega wątpliwości, że świat stworzony przez Boga potrzebuje odkupienia. Grzech rozpanoszył się po całej ziemi, albowiem ludzkość, największe Boże stworzenie, jedyne świadome swojej godności, „zawiodła Boga”, swego Ojca i Stwórcę. Człowiek źle skorzystał ze swej godności, zagubił swoją tożsamość, pogrzyżył się w chaosie grzechu. Tak było niedługo

po stworzeniu (historia z raju, Kain i Abel, potop, Sodom i Gomora), tak było w czasie zbliżonym do przyjścia Jezusa, tak jest i dziś, mimo tego, że Jezus już przyszedł. Grzechy ludzkości stały się tak wielkie, że ich liczba i ich natężenie, niemalże przytłacza swoją intensywnością nieskończonego Boga. Dlatego pozostaje Bogu ostatnia możliwość ratowania ludzi – wziąć ten ogromny grzech na siebie. Posyła więc Syna Jednorodzonego, istniejącego przed wiekami, Osobę Trójcy, niemalże tożsamą z Ojcem, aby On jako nieskończony wziął na swoje barki nasz ludzki grzech. Ten „MEGAGRZECH”, będący sumą wszystkich nieprawości świata, bierze On na swoje ramiona w znaku krzyża, belki pogardy, w której skumulowało się wszystko – morderstwa, nienawiść, terroryzm, tortury, pedofilia, wyuzdanie, zabójstwa nienarodzonych, obozy zagłady, kazirodztwo, przemoc, handel ludźmi, nieludzkie eksperymenty itp. – i zostało wtłoczone na barki Boga – Syna.

„*Oto Baranek Boży, który gładzi GRZECH świata*”. On może to zgładzić, ponieważ jest większy od wszystkiego. Gdyby był człowiekiem nie poradziłby sobie z tym ciężarem. Św. Maksymilian Kolbe oddał życie za brata, cierpiał nie mniej niż Jezus, ale nie zgładził grzechu świata, bo był tylko człowiekiem. Bł. Karolina Kózka, kwiat czystości, oddała życie dla Boga, ale nie zgładziła grzechów świata, bo była tylko człowiekiem. Wielu innych męczenników oddało życie za bliźnich lub dla Jezusa, ale też nie zgładziło grzechu świata. Tylko Bóg mógł ten grzech przewyższyć, swoją boską godnością, zapłacić i zadośćuczynić za wszystkie ludzkie plugastwa. To był Jezus – Baranek Boży.

Zapytajmy jeszcze: Dlaczego Jezus jest nazwany przez Jana Baran-



Baranek ofiarny pod krzyżem - Mathias Gruenewald, fragment tzw. „Ołtarza z Isenheim”, Muzeum Unterlinden w Colmar, fot. Ks. Tomasz Grzywna

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	Starcie dwóch cywilizacji.....	13
	Orszak Trzech Króli.....	3	W stronę objawień fatimskich.....	16
	Opłatek parafialny.....	8	Ogłoszenia parafialne.....	20
	Pożegnaliśmy ROK PAŃSKI 2016.....	10	Intencje mszalne.....	20

kiem? Baranki paschalne są zabijane w świątyni w dniu poprzedzającym Paschę. Określenie „Baranek Boży” nie jest przypadkowe i nawiązuje do Ofiary Zbawienia, której Chrystus dokona na krzyżu. Na razie, po chrzcie Jezusa, jest to zapowiedź niejasna i nie do końca zrozumiała nawet dla uczniów. Zapewne jednak od razu skojarzyła się wszystkim słuchaczom z cierpieniem i ofiarą, bo przecież baranek paschalny to ofiara prześlągalna; ponadto pobożni Izraelici znali zapowiedź proroka Izajasza o cierpiącym słudze Jahwe, który miał być „*jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją*”

(Iz 53,7). Wszyscy już wtedy, gdy wskazywał Go Jan Chrzciciel, odczuli, że Jezus będzie musiał wiele wycierpieć dla wybawienia ludzi z niewoli grzechu. Potem wszystko stało się jeszcze bardziej jasne, gdy Jezus mówił w Wieczerniku: „*To moje Ciało za was wydane*”, „*To moja Krew za was przelana*” (por. Łk 22,19-20) i gdy umierał opuszczony przez ludzi na górze Golgocie.

Baranek Boży to Jezus, odwieczny Syn Boży, pełen mocy Ducha Świętego, cichy i pokorny jak baranek prowadzony na rzeź. Na razie jeszcze do tego daleko, ale słowa Jana to jakby preludium męki, ale też znak

tożsamości. Nikt z ludzi nie może zgłędzić grzechu świata. Tylko Bóg w osobie Syna może ten ciężar udźwignąć i zniszczyć swoją miłością.

Pomyślmy, w jaki sposób w Nowym Roku pogłębić wiarę w Syna – Jezusa – Baranka? Pomyślmy, w jaki sposób dołączyć do Jego ofiary i w jaki sposób nie dokładać swoich grzechów, ciężarów, do brzemienia krzyża. Pomódlmy się za tych, którzy nie wierzą w Jezusa i w Jego godność, aby wreszcie poznali i uwierzyli, jak wielka jest Boża moc i miłość, posunięta do nieskończonej ofiary.

Ks. Tomasz Grzywna

## Orszak Trzech Króli

Po raz pierwszy w historii dziejów Sanoka został zorganizowany w naszym mieście Orszak Trzech Króli. Dzięki staraniom p. Łukasza Radożyckiego oraz władz miasta udało się podjąć to wielkie przedsięwzięcie, w które zaangażowane były cztery parafie Sanoka. Mimo silnego mrozu na Placu Św. Michała oraz na Rynku zebrało się około 1.5 – 2 tysiące ludzi, w tym wiele dzieci, aby maszerować w jednym z orszaków i spotkać się na Rynku Miasta.

Około godziny 13.30 z trzech punktów miasta wyruszyły trzy orszaki – azjatycki z kościoła NSPJ na Posadzie, afrykański z kościoła pw. Chrystusa Króla oraz europejski z naszego kościoła farnego. Trzej Królowie, każdy w otoczeniu swojej świty, spotkali się ze sobą przed wejściem do kościoła farnego. Następnie przy drzwiach kościoła rozmawiali z Herodem i jego kapłanem, który wskazał im drogę do Betlejem. Następnie wszyscy wyruszyli w kierunku Rynku, gdzie przygo-

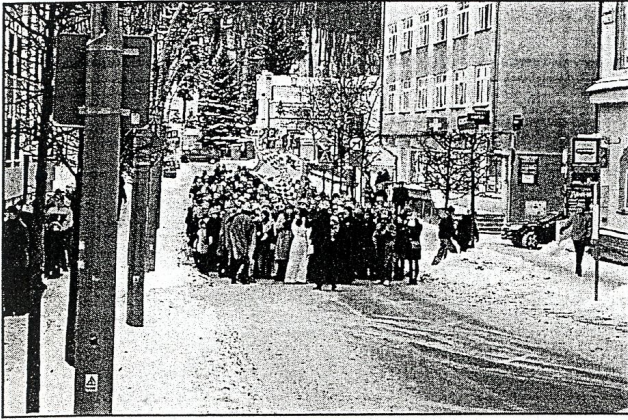
towana była scena. Tam Trzej Królowie złożyli pokłon świętej Rodzinie, która oczekiwała w Betlejem (przygotowana przez parafię OO. Franciszkanów). Następnie miało miejsce kołowanie pod przewodnictwem „Soulików” i „Soulu” oraz jasełka przygotowane przez przedszkolaków.

Poniżej fotorelacja z tego wydarzenia, która jest zachętą, wby w przyszłym roku orszak był jeszcze bardziej liczny i kolorowy.

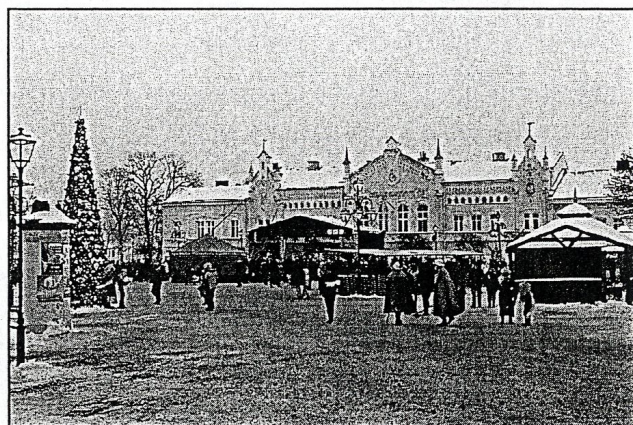
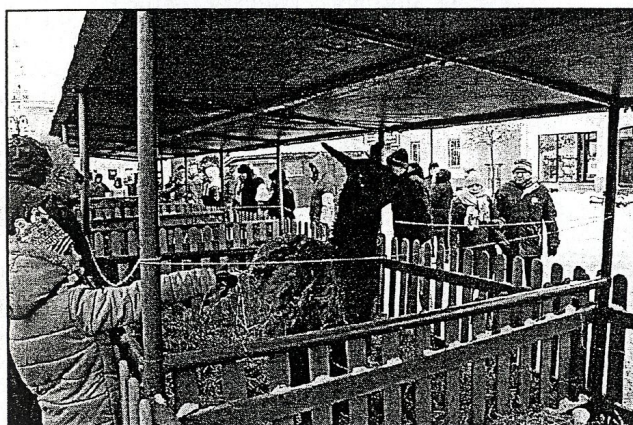
Ks. Tomasz Grzywna











## *Oplatek parafialny*





## Pożegnaliśmy ROK PAŃSKI 2016.

W związku z 1050. Rocznicą Chrztu Polski przeżywaliśmy modlitwę pokutną, która odbiła się szerokim echem w naszej Ojczyźnie. Przepraszaliśmy Pana Boga za grzechy osobiste i społeczne<sup>1</sup>. Było to wielkie wołanie: „Na kolana!”<sup>2</sup>. Zabolalo nas, że nie ma pełnej ochrony życia poczętego, kiedy to ze „stoickim spokojem i rzeczową argumentacją” wprawiała w zakłopotanie przeciwników aborcji. Była to „młoda, konserwatywna prawniczka Joanna Banasiuk, która stała się twarzą walki o życie nienarodzonych dzieci”<sup>3</sup>. Posłowie nie poparli tego obywatelskiego projektu. Ukazał się też „Komunikat Prezydium KEP w sprawie pełnej ochrony życia człowieka”<sup>4</sup>. Ukazały się artykuły, których tytuły mówią wszystko: „Okoliczności odrzucenia projektu całkowicie zakazującego aborcji są poważnym ciosem w dzieło obrony życia w Polsce”<sup>5</sup>. Jest jednak wiele osób, które opowiadają się za życiem, choć wcześniej trudno było ich o to posądzać<sup>6</sup>. Natalia Niemen, córka znanego pieśniarza i kompozytora, Czesława Niemena, w wywiadzie „Dziki jest ten świat”, gdzie mówi gorzką prawdę czym jest aborcja: „Tymczasem aborcja to straszliwy proceder, z którego prawdziwych konse-

kwencji nie zdają sobie sprawy – albo nie chcą zdawać sobie sprawy – środowiska ją propagujące. Raczą kobiety szkodliwą propagandą i nie mówią nic o syndromie proaborcyjnym”<sup>7</sup>.

Było to wydarzenie tak wielkiej wagi, że przypomnę nabożeństwo w naszym kościele i zakreślone tło tej narodowej pokuty<sup>8</sup>:

W dniu 15 października 2016 roku, na Jasnej Górze miała miejsce WIELKA NARODOWA POKUTA, której pomysł poddali wierni świeccy, a co zaaprobował Episkopat Polski. Było to wydarzenie ogromnej rangi. Była to odpowiedź na bunty oraz medialne i uliczne protesty, niektórych grup społecznych, zrzeszonych w środowiskach laickich, często wrogich Kościołowi i jego nauce. Atmosferę tej narodowej pokuty dobrze oddają nagłówki choćby „Naszego Dziennika”: „Polacy, zerwijcie kajdany”; „Opowiedzcie się za Chrystusem”; „Pokuta, Pokuta, Pokuta!” „Tchnienie Ducha Świętego”; „By Jezus nie płakał nad Polską”; „Świadectwa prześlągnięcia za grzech aborcji”; „Jezu Chryste, prosimy Cię o wyzwolenie od wszelkiej demonicznej obecności złego ducha naszej Ojczyzny, Polski, całej jej przestrzeni

materialnej i duchowej”; „Egzorcyzm nad Polską”. To tylko nagłówki tytułowej strony<sup>9</sup>. Było to także WIELKIE WOŁANIE O MIŁOSIĘRZIE nad nami, nad całą Polską. Ks. abp Stanisław Gądecki zaznaczył, że za publicznie popełnione grzechy, potrzebna jest publiczna pokuta. W naszym imieniu uczynili to nasi rodacy, ponad stu-tysięczna rzesza wiernych. Publiczna pokuta miała miejsce także w naszej parafii.

Zadajmy sobie pytanie: jakie motywy i jakie treści przewijały się w tym niecodziennym dniu dla nas, Polaków? Był (o,a) to:

- korne uznanie grzechów Narodu i swoich osobistych wobec Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie;
- wielkie wołanie „o przebaczenie naszych win, zdrad, niewierności, o skruszenie murów zła nad Polską”;
- ekspiacja, żal za grzechy i szczere postanowienie poprawy;
- wezwanie, aby stanąć po stronie Boga, naszego Pana i Króla, pod sztandarem Maryi, Królowej Polski;
- przygotowanie do przyjęcia Aktu Jezusa Chrystusa za Króla i Pana;
- wielkie pytanie: co zrobiliśmy z łaską chrztu św. przyjętego przez Mieszka I



# Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana

## 19 listopada 2016



i co zrobiliśmy z własnym chrztem?

- koniecznością, bo codziennie zło atakuje nasze dusze;
- wielkie przebłaganie za grzechy dzieciobójstwa;
- uświadomienie sobie, że czas, w którym przyszło nam żyć, to czas bezkompromisowej duchowej walki dobra ze złem;
- uświadomienie sobie, że ta walka toczy się w naszych sercach – sumieniach i bez opowiadanie się po stronie Pana Boga czekać nas będzie życie w niewoli grzechu wiodące na wieczne zatracenie;
- uświadomienie sobie jak bardzo obrażany jest Pan Bóg: ośmieszany, opluwany, wyszydzany, krzyżowany;
- uświadomienie sobie, że każdy z nas odpowiadać będzie przed Panem Bogiem za swoje grzechy, że jest nagroda i kara po śmierci;
- uświadomienie sobie, że bez poprawy życia, bez zerwania z grzechem, nie można liczyć na zbawienie;
- przeproszenie „za grzechy aborcji, świętokradzkie spowiedzi, bluźnierstwa, grzechy komunizmu i wiele innych grzechów”;
- odpowiedzią na prośby Maryi objawiającej się w Fatimie i nawołującą do pokuty;
- odpowiedź na potrójne wołanie: Pokuta, pokuta, pokuta!
- nawiązanie do objawień fatimskich, gdzie ukazana są „apokaliptyczne sceny drogi krzyżowej Kościoła, cierpiącego Papieża i niezliczonych męczenników podążających ku wielkiemu krzyżowi. Ich krew skrapia dusze zbliżające się do Boga. To wiek XX, wiek

męczeństwa”;

- przypomnienie proroczych słów ks. kard. Karola Wojtyły jakie wypowiedział w roku 1976, w Filadelfii: „Oto dziś stoimy w obliczu największej konfrontacji, jaka kiedykolwiek przeżyła ludzkość. Nie przypuszczam, żeby szerokie kręgi społeczeństwa amerykańskiego ani najszerze kręgi wspólnot chrześcijańskich zdawały sobie z tego w pełni sprawę. Stoimy w obliczu ostatecznej konfrontacji między Kościołem a anty-Kościółem, Ewangelią a jej zaprzeczeniem. Ta konfrontacja została wpisana w plany Bożej Opatrzności. Jest to czas próby, w który musi wejść cały Kościół, a polski Kościół w szczególności. Jest to próba nie tylko naszego Naroku i Kościoła. Jest to w pewnym sensie test na dwutysiącletnią kulturę i cywilizację chrześcijańską ze wszystkimi jej konsekwencjami: ludzką godnością, prawami osoby, prawami społeczeństw i narodów”;
- apel o bezkompromisową walkę ze złem, z bezbożnością, z deptaniem Bożych przykazań;
- akt przebaczenia naszym wrogom i prześladowcom;
- przypomnienie sobie przepowiedni świętej S. Faustyny co do naszej Ojczyzny: „Polskę szczególnie umiłowaliśmy, a jeżeli posłuszna będzie woli Mojej, wywyższę ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przysięga świat na ostateczne przyjście Moje” (Dz. 1732);
- uświadomienie sobie, że Pan Bóg pragnie nas zbawić przez nawrócenie, przez pokutę;

- przypomnienie sobie, że Bóg jest Miłosiernym Ojcem, co widzimy na przykładzie Narodu Wybranego;
- apel, aby nikogo nie potępiać za jego grzechy, ale kierować się miłością i współczuciem dla grzeszników;
- przypomnienie, że przez pokutę, różaniec, możemy odwrócić niekorzystny dla siebie i świata bieg historii;
- uświadamialiśmy sobie niejednokrotnie, jak bolesne są konsekwencje naszych grzechów, naszych złych, bezbożnych wyborów;
- przypomnienie, że Jasna Góra gdzie króluje, a bardziej matkuje Maryja, jest symbolem przełomów historycznych;
- przypomnienie nam wszystkim, że szatan bardzo boi się Maryi;
- apel wzywający nas do uniżenia się przed Panem Bogiem;
- apel o pogłębienie naszej wiary, o zgodność życia ze Słowem Bożym, z nauką Kościoła;
- zachęta, aby rozpoznać Pana Boga w swoim życiu i nawiązać z Nim serdeczne więzi;
- uświadomienie sobie, że bez naszej pokuty, bez nawrócenia „Jezus będzie płakał nad Polską, tak jak płakał nad Jerozolimą, przekonaną o swej religijności, która okazała się w wielu przypadkach tylko *faryzeizmem*”;
- przepaszanie Pana Boga za nasze lenistwo duchowe, religijną obojętność, zaskorupiałe serca, zaciemnienie umysłu, zamknięte serca;
- czy nie jest tak często, kiedy to „łatwiej pójść do kościoła na 45 minut i zmówić pacierz, niż poświęcić dla Boga konkretny, najlepszy jakościo-

wo czas, wyrzec się czegoś, co niszczy moje małżeństwo, moje życie duchowe, zrezygnować z filmu i porządnie się pomodlić, gdy wiem, że nie miałem dzisiaj czasu na przeżycie intymności z Bogiem. Myśmy chyba za bardzo uwierzyli w to, że jesteśmy nienaganni wobec Boga”.

Wstrząsający był „Egzorcyzm nad Polską”, co wszystkim „nowocześnie” myślącym się nie podobało, bo została ujawniona prawda o Polsce, o naszych wadach narodowych, o uspieniu sumień, braku wrażliwości na Boże przykazania.

Od 10 do 18 listopada przeżywalismy Nowennę przed Jubileuszowym Aktem Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. To było wydarzenie bardzo ważne w dziejach Kościoła w Polsce. Prosiliśmy, aby Jezus był naszym Królem, władał naszymi sercami<sup>10</sup>. Widzimy bowiem skondensowane ataki na moralność chrześcijańską, która wymaga obrony przed zalewem wulgaryzmu, moralnego rozpasania<sup>11</sup>. Trwają spory ideologiczno – cywilizacyjne na polu kultury<sup>12</sup>. Szatan dopuszcza się coraz to większych bluźnierstw, jak choćby w postaci filmu „Młody papież”, który jest bluźnierczą satyrą na Watykan<sup>13</sup>.

Wielkie wołanie o przebudzenie i uspokojenie wrogich nastrojów

Patrząc, słuchając tego co dzieje się w świecie i w Polsce, niejednego może strach oblecieć. Obrończyni życia w skali światowej, Kanadyjka Mary Wagner, po raz kolejny stanęła przed sądem, z którego właściwie nie wychodzi, a to tylko dlatego, że staje w obronie życia i wiele miesięcy spędza w więzieniach. Walczy o uznanie człowieczeństwa poczętych dzieci<sup>14</sup>. Nam, Polakom, którzy doświadczają niebywałej zjadłości „totalnej opozycji” w stosunku do obecnej rządzącej ekipy, trzeba otrzeźwienia, przebudzenia, pytania: „dokąd?”, „w jakim celu?”. Mówi się o podpalaniu Polski. Nastąpił „upadek elit”, mówi się o puczu, a „zablokowanie mównicy sejmowej i fotela marszałka przez opozycję liberalną przywołuje czasy, gdy dochodziło do zrywania Sejmu”<sup>15</sup> Wyrażali to księża biskupi w czasie Bożego Narodzenia<sup>16</sup>. Trzeba nam wielkiej

modlitwy, zespolenia serc i umysłów. Może pomoże nam św. Michał Archanioł, który już od kilku lat nawiedza parafie w naszej Ojczyźnie. Jest to czas nadprzyrodzonej mocy i łaski<sup>17</sup>.

Bolejemy nad dniem dzisiejszym naszej Ojczyzny, nad grupą wicherzycieli, którym z pewnością nie zależy na dobru Ojczyzny. Przelewa się zło nienawiści politycznej, co tak ocenia ks. prof. Stanisław Bartnik: „Nie ma idei, nie ma logiki, nie ma wizji, a tylko wrzask, zaciekłość, szal, błędny wzrok, nie ma godności, nie ma etyki, wyzwiska, wulgaryzm słowny i myślowy. W tak ciężkich przypadkach rozmowy i argumenty niczemu nie służą, raczej tylko pogłębiają chaos. W tak wielkim zaciętrzewieniu i chaosie nie ma też sensu wołanie o dialog. Bowiem, jak widać z wypowiedzi, u krzykaczy propagandowych „prawdziwy dialog” ma miejsce tylko wtedy, kiedy władza, wybrana przez Naród, całkowicie ustąpi ze swego stanowiska i tak stanie się „demokratyczna”. Ponadto buntownikom żadem dialog nie jest potrzebny, bo oni angażują sobie wielkie siły „nowego świata”, a więc ludzi nieuznających żadnej prawdy jako pewnej”<sup>18</sup>. Ratunek tylko w miłości do Pana Boga i bliźniego.

*c.d.n.*

*ks. Andrzej Skiba*

<sup>1</sup> T. Jaklewicz, Piąty element, w: Gość Niedzielny, nr 38, z dnia 18 września 2016, s. 24.

<sup>2</sup> M. Jakimowicz rozmawia z o. Mariuszem Orczykowskim OFMConv, w: Gość Niedzielny, nr 40, z dnia 2 października 2016, s. 20-22.

<sup>3</sup> M. Kalbarczyk, Pragmatyczna antyfeministka, w: Gość Niedzielny, nr 41, z dnia 9 października 2016, s. 36-37.

<sup>4</sup> Podpisani: ks. abp Stanisław Gądecki, ks. abp Marek Jędraszewski i ks. bp Artur Miziński, w: Niedziela, nr 15, z dnia 15 IV 2016, s. 8. Zob. także: A. Cichobłazińska, Ocalić nienarodzonych, w: tamże.

<sup>5</sup> B. Łoziński, Czarny czas dla życia, w: Gość Niedzielny, nr 42, z dnia 16 października 2016, s. 16-18.

<sup>6</sup> M. Jakimowicz, Aleksandra Jakubowska za życiem!, w: Gość Niedzielny, nr 47, z dnia 20 listopada 2016, s. 7; J. Jałowiczor, Kogo gryzie lwica, w: tamże, s. 36-37.

<sup>7</sup> Dziki jest ten świat, Z Natalią Niemien, piosenkarką, rozmawia Jakub Kowalski, w: Do Rzeczy, nr 44, 31 października 2016, s. 21.

<sup>8</sup> Zob.: WIELKA POKUTA, JASNA GÓRA, 15 X 2016. Właśnie teraz, kiedy trwa kolejna walka o życie, modlitwa pokutna jest bardzo potrzebna. Na kolanach musimy prosić Boga o wybaczenie”: w: Gość Niedzielny, nr 41, z dnia 9 października 2016, s. tytułowa oraz: T. Jaklewicz ks., Pokuta narodowa, w: tamże, s. 24-25.

<sup>9</sup> Nasz Dziennik, poniedziałek 17 października 2016, s. 1.

<sup>10</sup> T. Jaklewicz ks., Króluj nam, Chryste!, w: Gość Niedzielny, nr 46, z dnia 13 listopada 2016, s. 4-5; T. Jaklewicz, Uznajemy Twe panowanie, Jezus Chryste, w: Gość Niedzielny, nr 47, z dnia 20 listopada 2016, s. 19-20; Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana, w: tamże, s. 21.

<sup>11</sup> S. Babuchowski, Artyście wolno więcej?, w: Gość Niedzielny, nr 46, z dnia 13 listopada 2016, s. 18-21.

<sup>12</sup> B. Łoziński w rozmowie „o sporze cywilizacyjnym, który toczy się na polu kultury, oraz protestach dotychczasowych elit mówi poeta i wicedyrektor Instytutu Książki Krzysztof Koehler, w artykule „Sztuka ideologiczna, w: Gość Niedzielny, nr 51, z dnia 18 grudnia 2016, s. 24-25.

<sup>13</sup> E. Kabiesz, Bóg opuścił Watykan? W: Gość Niedzielny, nr 51, z dnia 18 grudnia 2016, s. 66-67.

<sup>14</sup> M. Bochenek, Apelacja odrzucona, w: Nasz Dziennik, środa, 28 grudnia 2016, s. 10; K. Goździewska, Cud narodzin, w: tamże, s. 18 n.

<sup>15</sup> M. Ryba, Upadek elit. Próba puczu czy polityczna tragifarsa, w: Nasz Dziennik, czwartek, 29 grudnia 2016, s. 19; To był Pucz, Jacek i Michał Karnowscy rozmawiają z prezesem Prawa i Sprawiedliwości Jarosławem Kaczyńskim, w: w Sieci, nr 52, z dnia 27 XII 2016-8 I 2017, s.1 oraz 18-22; Czy opozycja rozpęta wojnę domową? w: Do Rzeczy, nr 1(2016), gdzie jest wiele artykułów na ten temat.

<sup>16</sup> Abp Sławoj Leszek Głódź, Idźcie i głóście, w: Nasz Dziennik, środa, 28 grudnia 2016, s. 11.

<sup>17</sup> M. Bochenek, Z mocą przez Polskę, w: Nasz Dziennik, środa, 28 grudnia 2016, s. 12 n.

<sup>18</sup> Cz. Bartnik ks., Zło nienawiści politycznej, w: Nasz Dziennik, sobota – niedziela, 31 grudnia 2016, s. 12.

## Starcie dwóch cywilizacji

JAN PAWEŁ II  
EVANGELIUM VITAE –  
Rozdział III  
Nie zabijaj  
Święte prawo Boże

„Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania” (Mt 19, 17): ewangelia i przykazanie

52. „A oto podszedł do Niego pewien człowiek i zapytał: «Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?»” (Mt 19, 16). Jezus odpowiedział: „jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania” (Mt 19, 17). Nauczyciel mówi o życiu wiecznym, to znaczy o uczestnictwie w życiu samego Boga. Droga do tego życia prowadzi przez zachowywanie przykazań Bożych, a więc także przykazania „nie zabijaj”. Jest to pierwszy z zakazów Dekalogu, które Jezus przypomina młodzieńcowi pytającemu Go, jakich przykazań ma przestrzegać: „Jezus odpowiedział: «Oto te: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij»” (Mt 19, 18).

*Przykazania Bożego nie można nigdy oddzielać od miłości Boga: zawsze jest darem, który ma służyć rozwojowi człowieka i jego radości. Jako takie stanowi istotny aspekt i nieodłączny element Ewangelii, więcej — samo jawi się jako „ewangelia”, czyli dobra i radosna nowina. Także Ewangelia życia jest wielkim darem Boga i zarazem zobowiązującym zadaniem dla człowieka. Budzi podziw i wdzięczność wolnej osoby i domaga się od niej, by ją przyjęła, chroniła i ceniła z żywym poczuciem odpowiedzialności: dając człowiekowi życie, Bóg żąda, by człowiek to życie kochał, szanował i rozwijał. W ten sposób dar staje się przykazaniem, a samo przykazanie jest darem.*

Stwórca chciał, aby człowiek, żywy obraz Boga, był królem i panem. „Bóg uczynił człowieka — pisze św. Grzegorz z Nyssy — w taki sposób, aby mógł on sprawować swą funkcję króla ziemi. (...) Człowiek został stworzony na podobieństwo Tego, który rządzi wszechświatem. Wszystko to wskazuje, że od samego początku jego natura nosi znamię królewkości. (...) Także człowiek jest królem. Stworzony, aby panować nad światem, otrzy-

mał podobieństwo do króla wszechświata, jest żywym obrazem, który przez swoją godność uczestniczy w doskonałości Boskiego wzoru”. Człowiek — powołany, aby być płodnym i rozmnażać się, by czynić sobie ziemię poddaną i panować nad wszystkimi istotami niższymi od niego (por. Rdz 1, 28) — jest królem i panem nie tylko rzeczy, ale także i przede wszystkim samego siebie, a w pewnym sensie życia, które zostało mu dane i które może przekazywać przez dzieło rodzenia, wypełniane w miłości i z poszanowaniem dla zamysłu Bożego. Nie jest to jednak *panowanie* absolutne, ale *służebne* — rzeczywisty odblask jedyne i nieskończonego panowania Boga. Dlatego człowiek powinien je wypełniać z *mądrością i miłością*, uczestnicząc w niezmiernie mądrości i miłości Boga. Dokonuje się to przez posłuszeństwo Jego świętemu Prawu: posłuszeństwo wol-

ne i radosne (por. Ps 119 [118]), którego źródłem i pokarmem jest świadomość, że przykazania Pańskie są darem łaski, powierzonym człowiekowi tylko i wyłącznie dla jego dobra, aby strzec jego godności osobowej i prowadzić go do szczęścia.

Człowiek nie jest absolutnym władcą i samowolnym sędzią rzeczy, a tym bardziej życia, ale jest „sługą planu ustalonego przez Stwórcę” — i na tym polega jego niezrównana wielkość.

Życie zostaje powierzone człowiekowi jako skarb, którego nie wolno mu roztrwonić i jako talent do wykorzystania. Człowiek musi się z niego rozliczyć przed swoim Panem (por. Mt 25, 14-30; Łk 19, 12-27).

„Upomnę się (...) u człowieka o życie człowieka” (Rdz 9, 5): życie ludzkie jest święte i nienaruszalne

53. „Życie ludzkie jest święte, ponieważ od samego początku



domaga się «stwórczego działania Boga» i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, jedynego swego celu. Sam Bóg jest Panem życia, od jego początku aż do końca. Nikt, w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej». W tych słowach Instrukcja *Donum vitae* wyraża zasadniczą treść Bożego Objawienia o świętości i nienaruszalności życia ludzkiego.

*Pismo Święte* rzeczywiście ukazuje człowiekowi przykazanie „Nie będziesz zabijał” jako nakaz Boży (Wj 20, 13; Pwt 5, 17). Znajduje się ono — jak już podkreśliłem — w Dekalogu, w samym sercu Przymierza, zawartego przez Boga z ludem wybranym; ale było obecne już w pierwotnym przymierzu, które Bóg zawarł z ludzkością po oczyszczającej karze potopu, wywołanej przez rozprzestrzenianie się grzechu i przemocy (por. Rdz 9, 5-6).

Bóg ogłasza, że jest absolutnym Panem życia człowieka, ukształtowanego na Jego obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26-28). Życie ludzkie ma zatem charakter święty i nienaruszalny, w którym odzwierciedla się nienaruszalność samego Stwórcy. Dlatego właśnie sam Bóg będzie surowym sędzią każdego pogwałcenia przykazania „nie zabijaj”, stanowiącego podstawę wszelkiego współżycia społecznego. To On jest „*goelem*”, czyli obrońcą niewinnego (por. Rdz 4, 9-15; Iz 41, 14; Jr 50, 34; Ps 19 [18], 15). Także w ten sposób Bóg ukazuje, że „nie cieszy się ze zguby żyjących” (Mdr 1, 13). Tylko Szatan może się nią cieszyć: przez jego zawiść śmierć weszła na świat (por. Mdr 2, 24). On to, który jest „zabójcą od początku”, jest też „kłamstwem i ojcem kłamstwa” (por. J 8, 44): zwodząc człowieka, prowadzi go do grzechu i śmierci, które ukazuje jako cel i owoc życia.

54. Przykazanie „nie zabijaj” ma wyraźnie treść negatywną: wskazuje na istotną granicę, której nigdy nie można przekroczyć. Pośrednio jednak skłania do przyjęcia pozytywnej postawy absolutnego szacunku dla życia, prowadząc do jego obrony i do postępowania drogą miłości, która składa siebie w darze, przyjmuje i służy. Także lud Przymierza, choć powoli i wśród trudności, dojrzywał stopniowo do takiej postawy, przygotowując się w ten sposób na wielką zapowiedź

Jezusa: przykazanie miłości bliźniego jest podobne do przykazania miłości Boga; „Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy” (por. Mt 22, 36-40). „Albowiem przykazania: (...) nie zabijaj (...) i wszystkie inne — podkreśla św. Paweł — streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego” (Rz 13, 9; por. Ga 5, 14). Przykazanie „nie zabijaj”, przejęte i wypełnione w Nowym Prawie, pozostaje nieodzownym warunkiem „otrzymania życia” (por. Mt 19, 16-19). W tej samej perspektywie mieszczą się także stanowcze słowa apostoła Jana: „Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego” (1 J 3, 15).

Od samego początku żywa Tradycja Kościoła na nowo potwierdziła, w sposób stanowczy, przykazanie „nie zabijaj”, jak o tym świadczy Didache, najstarszy pozabiblijny tekst chrześcijański: „Dwie są drogi, jedna żywota, druga śmierci, różnica zaś wielka między tymi drogami. (...) Drugie zaś przykazanie nauki jest takie: nie zabijaj, (...) nie zabijaj płodu, nie odbieraj życia niemowlęciu. (...) A oto droga śmierci: (...) nie znają litości wobec nieszczęśliwego, nie pomagają utrudzonemu, nie liczą się ze Stwórcą, lecz bez skrpułów zabijają niemowlęta i spędzają płód, odwracają się od ubogiego, dręczą uciśnionego, bronią bogaczy, a biednych sądzą niesprawiedliwie i w ogóle wszelkie możliwe popełniają grzechy. Wy, dzieci, nie miejcie z tym nic wspólnego!”

W miarę upływu czasu ta sama Tradycja Kościoła zawsze i jednoznacznie nauczała o absolutnej i trwałej wartości przykazania „nie zabijaj”. Powszechnie wiadomo, że w pierwszych wiekach zabójstwo zaliczano do grupy trzech największych grzechów — wraz z apostazją i cudzołóstwem — i że skruszony zabójca musiał odbyć wyjątkowo długą i uciążliwą pokutę publiczną, zanim udzielono mu przebaczenia i ponownie przyjęto do wspólnoty kościelnej.

55. Nie powinno to dziwić, ponieważ zabójstwo ludzkiej istoty, która jest obrazem Bożym, stanowi grzech szczególnie ciężki. *Tylko Bóg jest Panem życia!* Jednakże wobec licznych i często dramatycznych przypadków, jakie zdarzają się w życiu indywidualnym i społecznym, refleksja ludzi wie-

rzących zmierzała zawsze do pełniejszego i głębszego zrozumienia tego, czego przykazanie Boże zabrania i co nakazuje. Zdarzają się bowiem sytuacje, w których wartości zawarte w Prawie Bożym przybierają formę prawdziwego paradoksu. Na przykład jest tak w przypadku *uprawnionej obrony*, kiedy prawo do ochrony własnego życia oraz obowiązek nieszkodzenia życiu drugiego człowieka okazują się w konkretnych okolicznościach trudne do pogodzenia. Nie ulega wątpliwości, że wewnętrzna wartość życia oraz obowiązek miłości samego siebie w takiej samej mierze jak innych są podstawą *autentycznego prawa do obrony własnej*. Nawet wymagające przykazanie miłości bliźniego, ogłoszone w Starym Testamencie i potwierdzone przez Jezusa, przyjmuje za punkt odniesienia miłość samego siebie: „Będziesz miłował swego bliźniego *jak siebie samego*” (Mk 12, 31). Nikt zatem nie może wyrzec się prawa do obrony własnej tylko dlatego, że nie dość miłuje życie lub samego siebie, ale jedynie na mocy heroicznej miłości, która pogłębia i przemienia miłość samego siebie, zgodnie z duchem ewangelicznych błogosławieństw (por. Mt 5, 38-48), w radykalną gotowość do ofiary, której najwyższym wzorem jest Chrystus Pan.

Z drugiej strony, „uprawniona obrona może być nie tylko prawem, ale poważnym obowiązkiem tego, kto jest odpowiedzialny za życie drugiej osoby, za wspólne dobro rodziny lub państwa”. Zdarza się niestety, że konieczność odebrania napastnikowi możliwości szkodenia prowadzi czasem do pozbawienia go życia. W takim przypadku spowodowanie śmierci należy przypisać samemu napastnikowi, który naraził się na nią swoim działaniem, także w sytuacji, kiedy nie ponosi moralnej odpowiedzialności ze względu na brak posługiwania się rozumem.

56. W tej perspektywie należy też rozpatrywać problem kary śmierci. Zarówno w Kościele, jak i w społeczności cywilnej oraz powszechnej zgłasza się postulat jak najbardziej ograniczonego jej stosowania albo wręcz całkowitego zniesienia. Problem ten należy umieścić w kontekście sprawiedliwości karnej, która winna coraz bardziej odpowiadać godności człowieka, a tym samym — w ostatecznej

analizie — zamysłowi Boga względem człowieka i społeczeństwa. Istotnie, kara wymierzana przez społeczeństwo ma przede wszystkim na celu „naprawienie nieporządku wywołanego przez wykroczenie”. Władza publiczna powinna przeciwdziałać naruszaniu praw osobowych i społecznych, wymierzając sprawcy odpowiednią do przestępstwa karę, jako warunek odzyskania prawa do korzystania z własnej wolności. W ten sposób władza osiąga także cel, jakim jest obrona ładu publicznego i bezpieczeństwa osób, a dla samego przestępcy kara stanowi bodziec i pomoc do poprawy oraz wynagrodzenia za winy.

Jest oczywiste, że aby osiągnąć wszystkie te cele, *wymiar i jakość kary* powinny być dokładnie rozważone i ocenione, i nie powinny sięgać do najwyższego wymiaru, czyli do odebrania życia przestępcy, poza przypadkami absolutnej konieczności, to znaczy gdy nie ma innych sposobów obrony społeczeństwa. Dzisiaj jednak, dzięki coraz lepszej organizacji instytucji penitencjarnych, takie przypadki są bardzo rzadkie, a być może już nie zdarzają się wcale.

W każdym razie pozostaje w mocy zasada wskazana przez nowy *Katechizm Kościoła Katolickiego*: „Jeśli środki bezkrwawe wystarczają do obrony życia ludzkiego przed napastnikiem i do ochrony porządku publicznego oraz bezpieczeństwa osób, władza powinna stosować te środki, gdyż są bardziej zgodne z konkretnymi warunkowaniami dobra wspólnego i bardziej odpowiadają godności osoby ludzkiej”.

57. Jeśli tak wielką uwagę zwraca się na szacunek dla każdego życia, nawet dla życia przestępcy i niesprawiedliwego napastnika, to przykazanie „nie zabijaj” ma wartość absolutną w odniesieniu do osoby niewinnej, i to tym bardziej wówczas, gdy jest to człowiek słaby i bezbronny, który jedynie w absolutnej mocy Bożego przykazania znajduje radykalną obronę przed samowolą i przemocą innych.

Istotnie, absolutna nienaruszalność niewinnego życia ludzkiego jest prawdą moralną bezpośrednio wynikającą z nauczania Pisma Świętego, niezmiennie uznawaną przez Tradycję Kościoła i jednomyślnie głoszoną przez jego Magisterium. Ta jednomyślność jest oczywistym owocem owe-

go „nadprzyrodzonego zniszczenia wiary”, wzbudzonego i umacnianego przez Ducha Świętego, który chroni od błędu Lud Boży, gdy „ujawnia on swą powszechną zgodność w sprawach wiary i obyczajów”.

Wobec stopniowego zacierania się w sumieniach i w społeczeństwie świadomości, że bezpośrednio odebranie życia jakiegokolwiek niewinnej ludzkiej istocie, zwłaszcza na początku i na końcu jej egzystencji, jest absolutnym i ciężkim wykroczeniem moralnym, Magisterium Kościoła nasiliło swoje wystąpienia w obronie świętości i nienaruszalności życia ludzkiego. Z Magisterium papieskim, które szczególnie często powracało do tego zagadnienia, było zawsze związane nauczanie biskupów, zawarte w licznych i obszernych dokumentach doktrynalnych i duszpasterskich, ogłaszanych zarówno przez Konferencje Episkopatów, jak i przez poszczególnych biskupów. Również Sobór Watykański II poświęcił tej sprawie zwięzłą, ale stanowczą i jednoznaczną wypowiedź.

Dlatego mocą Chrystusowej władzy udzielonej Piotrowi i jego Następcom, w komunii z biskupami Kościoła Katolickiego, *potwierdzam, że bezpośrednio i umyślne zabójstwo niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze aktem głęboko niemoralnym*. Doktryna ta, oparta na owym niepisanym prawie, które każdy człowiek dzięki światłu rozumu znajduje we własnym sercu (por. Rz 2, 14-15), jest potwierdzona w Piśmie Świętym, przekazana przez Tradycję Kościoła oraz nauczana przez Magisterium zwyczajne i powszechne.

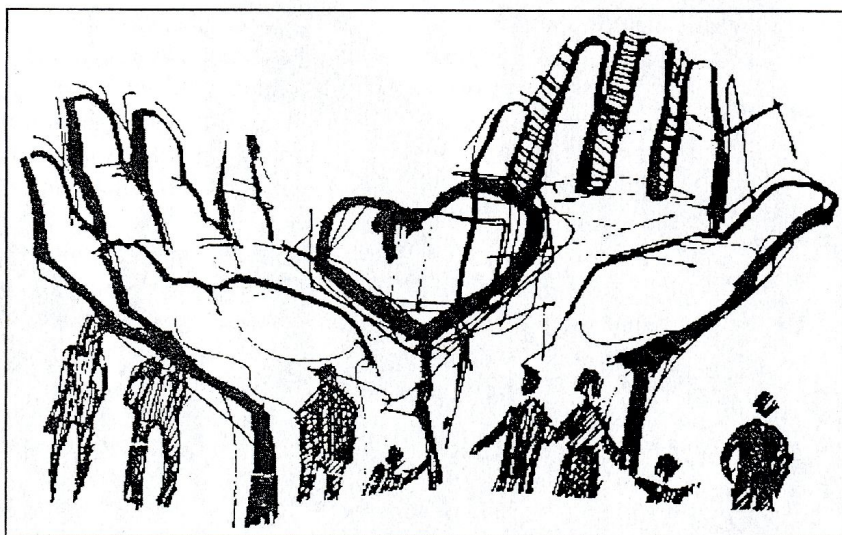
Świadoma i dobrowolna decyzja

pozbawienia życia niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze złem z moralnego punktu widzenia i nigdy nie może być dozwolona ani jako cel, ani jako środek do dobrego celu. Jest to bowiem akt poważnego nieposłuszeństwa wobec prawa moralnego, co więcej, wobec samego Boga, jego twórcy i gwaranta; jest to akt sprzeczny z fundamentalnymi cnotami sprawiedliwości i miłości. „Nic i nikt nie może dać prawa do zabicia niewinnej istoty ludzkiej, czy to jest embriion czy płód, dziecko czy dorosły, człowiek stary, nieuleczalnie chory czy umierający. Ponadto nikt nie może się domagać, aby popełniono ten akt zabójstwa wobec niego samego lub wobec innej osoby powierzonej jego pieczy, nie może też bezpośrednio ani pośrednio wyrazić na to zgody. Żadna władza nie ma prawa do tego zmuszać ani na to przyzwalać”.

Pod względem prawa do życia każda niewinna istota ludzka jest absolutnie równa wszystkim innym. Ta równość stanowi podstawę wszelkich autentycznych relacji społecznych, które rzeczywiście zasługują na to miano tylko wówczas, gdy są oparte na prawdzie i na sprawiedliwości, uznając i broniąc każdego człowieka jako osoby, a nie jako rzeczy, którą można rozporządzać. Wobec normy moralnej, która zabrania bezpośredniego zabójstwa niewinnej istoty ludzkiej, „nie ma dla nikogo żadnych przywilejów ani wyjątków. Nie ma żadnego znaczenia, czy ktoś jest władcą świata, czy ostatnim «nędzarzem» na tej ziemi: wobec wymogów moralnych jesteśmy wszyscy absolutnie równi”.

c.d.n.

ks. Andrzej Skiba



## W stronę objawień fatimskich

### Taktyka Jezusa Chrystusa, Wodza i Króla

Jezus działa zupełnie inaczej. Sam Jego wygląd jest bardzo miły i ujmujący. Do ludzi zwraca się z pokorą i prostotą. Swoich wyznawców gromadzi za miastem, gdzie stał Jego krzyż. Otoczony jest apostołami, uczniami, ludźmi dobrej woli, którzy z uwagą wsłuchują się w Jego słowa. Ogłasza swój program, podaje jego zasady. Jego taktyka jest przeciwieństwem postępowania szatana.

Nie głosi materialnego dobrobytu, nie obiecuje zaszczytów i sławy, ale ubóstwo, zniewagi i wzdargę oraz głęboką pokorę.

Niejednemu z nas dziwnym wydać się może to przesłanie, które tak mocno jest osadzone w nauczaniu Chrystusa. Jezus Nazareński Król Żydowski (por. Mt 27,37; Mk 15,26; Łk 23,38J 19,19), bo taki napis widniał na gólgockim krzyżu, na sobie doświadczył ubóstwa, zniewag i wzgardy, sam będąc wzorem pokory. Jezus ukazuje nam sens prawdziwego życia przez łaskę naśladowania Go. On jest *Drogą, Prawdą i Życiem* (J 14,6), i to nam powinno wystarczać na naszej życiowej drodze. Do Niego prowadzi *wąska droga i ciasna brama* (por. Mt 7,14). Panowanie Syna Człowieczego jest wieczne, On posiada władzę królewską, Jemu mają służyć „wszystkie narody, ludy i języki”.

Synem Człowieczym (por. Mt 8,20) jest Jezus Chrystus. On ma władzę królewską, trzeba tylko się jej poddać. Jemu podlegają chóry anielskie: Trony, Panowania, Zwierchności, Władze. On jest Głową Kościoła, Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych. W Nim zamieszkała cała Pełnia Bożych doskonałości. On pojednał wszystkich z Bogiem – Ojcem (por. Kol 1,16-20). Jego królestwo jest królestwem miłości, sprawiedliwości i pokoju. Napis na krzyżu: „To jest król żydowski”, potwierdzał Jego królewską godność. Nawet jeden ze złoczyńców, Dobry Łotr, prosił Jezusa, aby go przyjął do swojego królestwa (por. Łk 23,39-43).

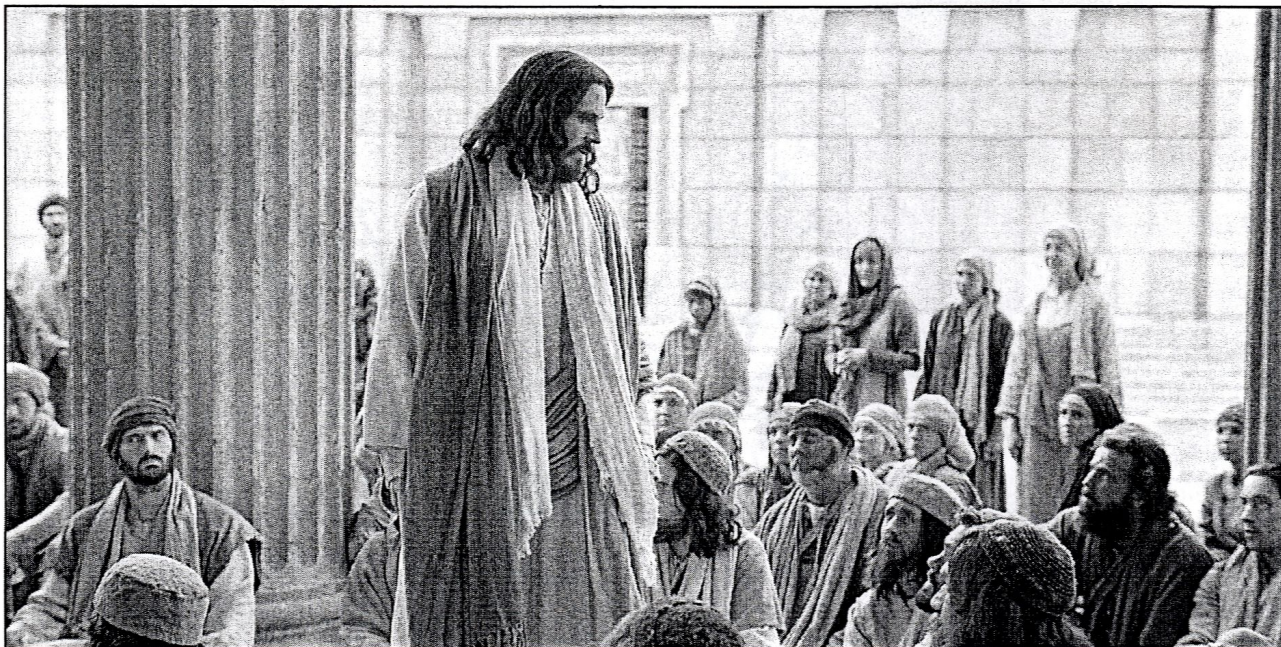
Chcąc mocniej przyłgnąć do Pana Boga, Jego uczynić swoim Panem, jak woła św. Michał Archanioł, trzeba ożywić nabożeństwo do tego Świętego Archanioła.

Duchów nieprawości jest wiele. One nasilają swoje działania wtedy, gdy człowiek duchowo jest uspiiony. Nieprzyjaciel zasiał w pszenicy kąkol, gdy ludzie spali (por. Mt 13,25). Zbyttna pewność siebie, lekceważenie przestrogi, „letnia” wiara, prowadzą do zniewolenia. Ratunek pozostaje w wierności Bożym przykazaniom, nauce Kościoła, w życiu sakramentalnym, gorącej, sumiennej modlitwie, wpatrywaniu się w świętych, szczególnie w postać św.

Michała Archanioła.

Szatan jest istotą przynaglającą do buntu i negacji tego, co jest święte. On pragnął zbudować swój „tron” powyżej gwiazd Bożych (posłał ziarno heretyckiej, świętokradczej „boskości”, które owocuje historią fałszywych bogów i bóstw, tyranów i niewolących ideologii, chociaż – jest ono niczym więcej niż – jak pisał Ricoeur – jadem i ogonem tego samego „Węża”, który dał się dobrze poznać ze świętej Księgi Rodzaju ludzkiego. Na co dzień jednak ów „ogon” „Starodawnego Węża” pozostaje nierozpoznany (Ap 12,9). „Wąż – pisze Doktor Kościoła – nie idzie naprzód, postrzegalnymi dla oka krokami, ale pełza niewidocznymi i drobnymi poruszeniami swych łusek”. Udać się to być może dlatego, że zwykła ludzka „codziennosc” tak oswoiła się ze złem, iż pozostaje ono bez indywidualności, wyrazu i jakiegokolwiek „tworzy”. Współczesny pisarz wyznaje: „Diabeł powiada najpierw: Dlaczego miałbyś się mnie bać, wiesz doskonale, że nie istnieję (...), podczas gdy można Bogu służyć tylko wierząc w Niego, diabeł, by Mu służyć, nie wymaga tej wiary. Przeciwnie, najlepiej służy mu ten, kto go nie zna”<sup>1</sup>.

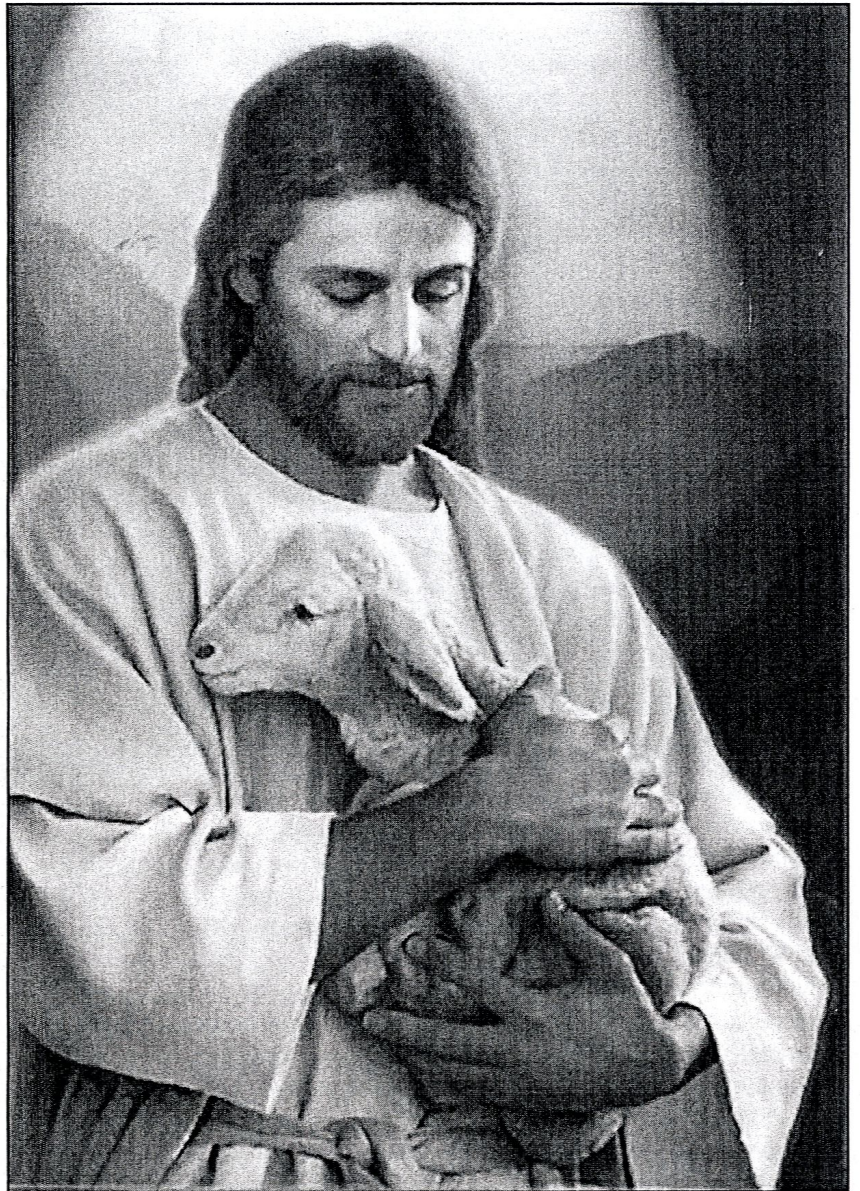
Szatan jest mistrzem intrygi, który nigdy nie daje za wygraną. On rzadko kiedy rezygnuje ze swojej zdobyczy. Pozostaje tylko czuwanie, modlitwa, życie zgodne z Bożymi przykazaniami.



W czasie naszej pielgrzymki o szatanie mówiliśmy niewiele, ale w związku z objawieniami fatimskimi, wiele było o piekle, stąd nie możemy zlekceważyć refleksji nad satanizmem, jego przejawami, które różnymi drogami wsączają się w dusze i umysł człowieka, w jego życie, powodując zniewolenie. Stąd uzbrojmy się w cierpliwość i zamyślmy się nad krótką genezą satanizmu.

Początków satanizmu jako organizacji rytualnej należy szukać jeszcze w XVII wieku. Satanizm jest zobowiązaniem wynikającym ze ślubowania wierności szatanowi oraz oddawanie mu czci. Jest oddaniem się temu „co złe i perwersyjne”<sup>21</sup>, wrogię Bogu i naturalnemu porządkowi. Powstał jeszcze przed rewolucją francuską, która tak niechlubnie, barbarzyńsko zapisała się w dziejach Europy, a przeciwko Kościołowi. Był to czas wielkiego zamętu duchowego, co było doskonałym podłożem na pojawienie się satanizmu. Czarne msze pojawiły się we Francji w drugiej połowie XVII wieku. Sprawowali ją kapłani odstępcy, którzy „zabijali nowo narodzone dzieci nad nagimi ciałami młodych kobiet, które służyły za ołtarze w tym świętokradztwie”<sup>23</sup>. Zawsze towarzyszyły im bluźnierstwa wypowiedane przeciwko Panu Bogu i religii oraz pełne rozpamiętanie moralne; dziś mówiąc, rozpustę.

Za prekursora współczesnego satanizmu uchodzi Eliphas Levi z Francji, żyjący w XIX wieku, który szczególnie akcentował używanie narkotyków i wyżycie seksualne, chcąc w ten sposób osiągnąć źródło mocy. Jego myśl podjął Aleister Crowley (ur. 1875 r.), który rozpowszechnił czarną mszę oraz praktyki magiczne. Już jako nastolatek uważał się za apokaliptyczną bestię, która ma zniszczyć chrześcijaństwo i zastąpić je rytualną magią. Zajmował się konsekrowaniem talizmanów, ustawianiem magicznych kręgów, kabałą, aby w końcu opracować teorię i praktykę zwaną „magicck”. Kładł nacisk nie na wolność człowieka, która jest wielkim darem od Boga, ale na samowolę, co wyraził stwierdzeniem – zachętą: „Czyń, cokolwiek zechcesz. Do tego sprowadza się całe prawo”<sup>24</sup>. Propagował reinkarnację, wróżby, astrologię, karty tarota, czarną magię, potęgę czarów, które jednak wymagały bezwzględnej wierności



rytuałom. Bardzo wielki nacisk kładł na ofiary krwi człowieka, gdyż krew jest samym życiem, a więc zawiera magazyn tajemnych energii. Do tego, jego perwersyjnym zdaniem, najlepiej nadają się „dzieci płci męskiej o doskonałej niewinności”<sup>25</sup>. Jeżeli niemożliwa jest ofiara z ludzi, to można ją zastąpić ofiarą ze zwierzęcia, które musi być zdrowe, nieduże i ciepłokrwiste. Prasa amerykańska nazwała Aleistera Crowleya „najokrutniejszym i najbardziej obrzydliwym człowiekiem świata”<sup>26</sup>.

Satanizm kładzie nacisk na samobóstwienie oraz opozycyjność wobec powszechnie uznawanych i przyjmowanych norm etycznych. Satanizm nie uznaje nad sobą żadnej istoty wyższej, żadnych ograniczeń moralnych czy kulturowych. Liczą się tylko własne potrzeby czy własne oceny, zaspokajanie wszelkich, najbardziej wynaturzonych potrzeb<sup>27</sup>. Satanizm jest

skierowany głównie przeciwko Panu Bogu i ustanowionemu przez Niego porządkowi, ale także przeciw człowiekowi, gdyż niesie on pogardę i nienawiść wobec drugiego, przemoc i niepohamowaną żądzę niszczenia rodzaju ludzkiego, odwet i zemstę.

Sataniści pałający nienawiścią do tego, co święte i Boże, dopuszczają się profanacji krzyża, Ofiary Mszy świętej czy też Pisma świętego, tworząc tzw. Biblię szatana (1968), która jest rodzajem „katechizmu satanistów”<sup>28</sup>. Nie znoszą obecności Kościoła świętego, więc dla przeciwwagi powstał „Kościół Szatana” (1966). Twórcą tych profanicznych perwersji był Anton S. La Vey, działający w drugiej połowie XX wieku w Stanach Zjednoczonych, a który pogłębił myśl Crowleya. Z urodzenia był Cyganem, który w młodości dużo czytał o wampirach i czarownicach, jaskiniach i smokach. Jako naczelne zadanie



do spełnienia postawił sobie zniszczenie chrześcijaństwa. Wyraził to w dziewięciu satanicznych założeniach, które są wielce przewrotne, jak choćby piąte czy ósme: „Szatan reprezentuje prawo zemsty zamiast zasady nastawiania drugiego policzka” – „Szatan reprezentuje wszystkie tak zwane grzechy, ponieważ one prowadzą do fizycznej, umysłowej, czy też emocjonalnej satysfakcji!”<sup>9</sup>. Rozpowszechnił pogląd, że „diabeł żyje i wśród ludzi jest bardzo popularny”<sup>10</sup>. Według jego teorii słabi ludzie mają być wytępieni, a mocni – nadludzie zapanują nad światem. Idee ich są anarchizujące i wywrotowe. Same organizacje czy stowarzyszenia, które wyrosły na gruncie satanizmu zdradzają swoją perwersyjność, jak choćby: Rada Czarownic Ameryki, Międzynarodowe Sprzysiężenie Kobiet z Piekła (radkalny odłam feministyczny) czy Czarownica. Satanizm nie jest zjawiskiem jednorodnym, bo w jego łonie działają różne sekty<sup>11</sup>. Na bazie kultu szatana powstało szereg filmów czy powieści na czele z popularnym Harrym Potterem, który kształcił się w Szkole Magii i Czarnoksiężstwa<sup>12</sup>.

#### *Rodzaje satanistycznego wtajemniczenia<sup>13</sup>*

Satanizm w swojej strukturze nie jest ideologią jednorodną. Najniższy poziom stanowi wróżbiarstwo oraz

magia i spirytyzm, choć w formie nie pogłębionej. Na drugim miejscu satanistycznego wtajemniczenia należy postawić tych, którzy pasjonują się fantazyjnymi grami Dungeons and Dragons (Jaskinie i smoki), którzy są fanami muzyki heavy metal, którzy biorą narkotyki, którzy przeczytali już „Biblię Szatana” oraz „Rytuály sataniczne”. Na trzecim miejscu stawia się samozwańcze grupy sataniczne, które wcielają zasady opracowane przez znanych nam już Aleistera Crowleya i Antona La Veya. Są to ludzie biorący narkotyki i uprawiający orgie seksualne. Niebezpieczeństwem jest to, że wciągają do tego procederu młodych ludzi, budząc zaciekawienie. Ta grupa zwolenników szatana ma swoje różne oblicza w zależności od wykazywanych potrzeb czy własnych zainteresowań. Na czwartym miejscu stawia się satanistów „z publicznych religii”, a także wyznawców Kościoła Szatana i Świątyni Seta. Obrzędem wtajemniczenia na tym etapie jest czarna msza, stąd sataniści bardzo dokładnie sprawdzają przyszłego adepta czy jest odpowiednim kandydatem. Oni to rozprowadzają wśród młodzieży pisma o treści satanistycznej. Najbardziej niebezpiecznym przejawem satanistycznego wtajemniczenia jest jego piąta odmiana: sataniści *hard – core*. Wyznawcy tej odmiany satanizmu są bardzo zakamuflowani choćby ze względu na praktyki satanicznych

obrzydliwych rytuałów składania ofiar, w tym nawet ludzi, a także organizowanie orgii seksualnych, wykorzystywania dzieci, używania narkotyków. Ofiary z ludzi bywają rzadkie, mogą je zastąpić ofiary ze zwierząt. Opisywanie szczegółów zachowania tej kategorii satanistów byłoby czymś bardzo drastycznym i nie na miejscu. Jest to zło wrogie i przerażające. Zdobyć wiadomości co do ich funkcjonowania jest bardzo trudno. W niektórych grupach satanistycznych stopnie wtajemniczenia jest więcej, np. siedem. Adepti poszczególnych wcieleń mają swoje imiona i stopnie wtajemniczenia oraz odpowiedni strój. Próby wyjścia z satanizmu nierzadko kończą się samobójstwem.

#### *Przyczyny satanicznego zaangażowania*

Mając na uwadze pojęcie tego czym jest satanizm, trzeba zadać pytanie: co jest przyczyną tego, że młodzi ludzie angażują się w satanizm? Jest ich kilka, ale dadzą się one sprowadzić do następujących:

1. Ciekawość. Młody człowiek, dla którego otaczająca go rzeczywistość jest jakąś tajemnicą czy zagadką, chce poznać jej głębię i znaczenie. Chce zaspokoić ciekawość, więc sięga po „Biblię Szatana” czy sataniczne rytuały. Może to czynić dla zwykłej cieka-

wości czy zabawy, bez przewidywania skutków tej niebezpiecznej ciekawości.

2. Ciekawość prowadzi do zaangażowania, do powtarzania, utrwalenia. W tej grupie mieszczą się młodzi ludzie, którzy doznali bolesnych przeżyć, którzy czuli się niekochani, niechciani, odrzuceni. Jest to rodzaj ucieczki w świat fantazji, ucieczka w świat narkotyków, wzorowanie się na kimś znaczącym, który młodemu człowiekowi może zaimponować. Jest to szukanie różnych doznań.

3. Do satanicznego zaangażowania prowadzą rodzinne tradycje. Mówi się o tzw. satanizmie pokoleniowym. Tu już dzieciom podaje się narkotyki i wprowadza w świat rytuałów. Wszystko jest owiane mgłą tajemniczości, głęboko skrywane przed kimś niewtajemniczonym. Tu już uczestniczy się w rytualnych morderstwach niemowląt!

4. Czwarta droga poszukiwania nowych członków, to zdobywanie. „Satanści obiecują nastolatkom nieograniczoną ilość narkotyków, mocy, seksu, bogactwa i uznania. Skupiają się na młodzieży mającej problemy emocjonalne lub pochodzącej ze źle funkcjonujących rodzin. Ich głównym celem są chłopcy i dziewczęta, którzy mają kompleksy niższości i nie rozumieją wartości religijnych i moralnych. Młodzież ta jest przyciągana obietnicą wspólnoty. Ci, którzy łowią ludzi do kultu, namawiają młodzież w szkołach, parkach, kościołach, klubach Dungeons and Dragons oraz na koncertach heavy metal. Nie opowiadają przy tym, że są satanistami”<sup>14</sup>. Odbywają się tu przyjęcia, na których podaje się bezpłatne narkotyki i uprawia seks. Wszystko przy dźwiękach muzyki metalowej jest filmowane, aby w razie czego szantażować ofiarę kompromitującymi zdjęciami. Muzyka ta niczym narkotyk wciąga w trans, oddziałuje na podświadomość. Bywa, że tu młodzi ludzie czują się zauważeni, dowartościowani, sądząc, że są komuś potrzebni, kto mógłby ich pokochać i zrozumieć. W ten rodzaj satanizmu wciągani są ludzie, którzy w życiu doznali wiele upokorzeń, zranień i osamotnienia. Są gotowi zrobić wszystko, aby być kimś zauważonym, żeby przynależać do jakiejś grupy.

Wyzwolić się z satanizmu jest ciężko, gdyż sataniści zapowiadają zemstę



nawet na najbliższej rodzinie. Stosują przy tym najróżnorodniejsze szantaże czy pogroźki. Przynależność do grupy jest głęboko skrywana i mówienie o rytuałach, praktykach, jest przez nich surowo karane. Ks. Jeffrey J. Steffon radzi rodzicom: „By przeciwstawić się zwodniczemu siłom kultu satanicznego, rodzice powinni starać się być stale otwarci w stosunku do swoich dojrzewających dzieci i pozwalać im na swobodne wypowiedzianie się. Powinni im zapewnić pełną miłości atmosferę chrześcijańskiego domu i być czujni na wszelkie oznaki wciągania się w okultyzm”<sup>15</sup>. Z tych rad trzeba korzystać, bo problem ten narasta. To nie jest fantazyjna przestroga czy rada.

Satanści w sposób szczególnie upodobili sobie dzieci, mając na celu ich deprawację. Jest to głęboka krzywda wyrządzana dzieciom. Dzieje się to przez obrzydliwe, brutalne i ohydne rytuały, o których w tym miejscu lepiej zamilczeć. Ślady po tego rodzaju praktykach są skrzętnie skrywane, zacierane, utrzymywane w najgłębszej tajemnicy, bardzo trudne do udowodnienia, gdyż wszystko jest palone i niszczone przez zespoły „oczyszczające teren”. Pozostałości rytualne przenoszą z miejsca na miejsce, aby niczego nie udowodnić.

*c.d.n.*

*ks. Andrzej Skiba*

<sup>1</sup> J. Krasicki, „Któż jak ja!” Próba metafizyki szatana, w: Droga wyzwolenia. Duchowość Ignacjańska, Kraków 1988, s. 206 n. Dodano sigła biblijne.

<sup>2</sup> J. J. Steffon, dz. cyt., s. 101.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże, s. 103.

<sup>5</sup> Tamże, s. 104.

<sup>6</sup> Tamże, s. 105.

<sup>7</sup> Por.: A. Posadzki, Satanizm, w: Ency-

klopedia „Białych Plam”, t. XVI, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2005, s. 104.

<sup>8</sup> Por. A. Zwoliński, System wierzeń satanistycznych, w: Encyklopedia „Białych Plam”, dz. cyt., s. 106.

<sup>9</sup> J. J. Steffon, dz. cyt., s. 106.

<sup>10</sup> A. Zwoliński, dz. cyt., s. 107.

<sup>11</sup> A. Zwoliński, Sekty satanistyczne, tamże, s. 107

– 110.

<sup>12</sup> Por. A. Posacki, Harry Potter, w: Encyklopedia „Białych Plam”, t. VII, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN, Radom 2002, s. 217 – 224.

<sup>13</sup>

Opracowane

na podstawie książki J. J. Steffona, Satanizm jako ucieczka w absurd, s. 107

– 109. W Polsce ten problem istniał już od dawna. Zajmował się tym ks. prof. Czesław Cekiera, który w artykule „Nieformalne grupy młodzieży niedostosowanej” pisze o hipisach, narkomanach, gitowcach, punkach, rastafarianach oraz o satanistach. Dość obszernie ukazał sylwetkę A. La Veya, autora „Biblii Szatana” (vide: Posłaniec Warmiński czyli Kalendarz Maryjny na rok 1988, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, s. 154

– 172). Dopelnieniem wiadomości na temat Kościoła Szatana, jego doktryny, praktyk, organizacji, uczestników, relacji z otoczeniem, można znaleźć w Małych Słownikach: T. Doktor, Nowe ruchy religijne i parareligijne w Polsce, Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM, Warszawa 1999, s. 52 n.; C. V. Manzanares, Prekursorzy Nowej Ery, Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM, Warszawa 1994, s. 109 n.

<sup>14</sup> J. J. Steffon, dz. cyt., s. 115.

<sup>15</sup> Tamże, s. 116.

## 2 Niedziela zwykła – 15.01.2017.

### Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś, na godzinę 17.00, zapraszamy na nabożeństwo różańcowe. Informujemy już teraz, że od 1-7 kwietnia w naszej parafii obywać się będą misje parafialne. Prosimy już dziś, aby bardzo poważnie i odpowiedzialnie podejść do tych ćwiczeń duchownych, które najczęściej są organizowane raz na dziesięć lat. Niech ta informacja dotrze do wszystkich Parafian. Módlmy się o ich jak najlepsze przeżywanie.

2. We środę, 18 stycznia, rozpocznie się Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan.

3. We czwartek, 19 stycznia, wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara, patrona naszej Archidiecezji, w intencji której będziemy się modlić.

4. Podajemy dalszy ciąg wizyty duszpasterskiej;

- jutro, w poniedziałek, 16 stycznia nawiedzimy Parafian mieszkających przy ul. Daszyńskiego, bloki nr 2 i 3;

- 17 stycznia, we wtorek: ul. Daszyńskiego pozostałe bloki;

- 18 stycznia, we środę: ul. Pogodna, Jezierskiego, Wesoła, Cicha, Zagrody;

- 19 stycznia, we czwartek: ul. 800-le-

cia, Zigmunda, Jordana, Ciepła, Niedzielskiego, Polna za torami;

- 20 stycznia, w piątek: ul. Kenara, Poziomkowa, Malinowa, Jagodowa, Zielna;

21 stycznia, w sobotę: ul. Głowackiego, Drzymały

Kolędę codziennie rozpoczynamy o godzinie 16.00, a w sobotę od godziny 9.30.

5. Zapraszamy do lektury prasy katolickiej, gdzie możemy znaleźć wiele ciekawych artykułów na interesujące nas tematy.

### Intencje w tygodniu Od 16. do 22.01.2017 r.

#### Poniedziałek – 16.01

6.30 + Maria i jej rodzice i bracia

7.00 + Józef (greg.)

7.30 1. + Mieczysław Patronik (greg.)

2. + Jerzy Adamski, Kazimierz i Anna  
18.00 + Elżbieta Bąk int. od klubu Emerytów ZNP

2. o bł. Boże dla Ojczyzny, ks. Opiekuna i pozostałych kapłanów, dla członków grupy św. O. Pio, ich rodzin i czciocieli O. Pio

#### Wtorek – 17.01

6.30 + Jerzy Kijowski

7.00 + Józef (greg.)

7.30 + Mieczysław Patronik (greg.)

18.00 1. + Maria Kędzior int. od Krystyny, Elżbiety i Stanisława

2. + Józefa (f) i Jan Pitera

#### Środa – 18.01

6.30 + Jerzy Kijowski

7.00 + Józef (greg.)

7.30 + Mieczysław Patronik (greg.)

18.00 1. + Włodzimierz Marczak int. od Oli Sikory i Kazimierzy Marczak

2. o zdrowie i bł. Boże dla siostr z Róży MB Ostrobramskiej, ich rodzin i kapłanów pracujących w tutejszej parafii

#### Czwartek – 19.01

6.30+ Cecylia, Jakub, Mieczysław, Bronisław, Jan, Józef

7.00 + Józef (greg.)

7.30 + Mieczysław (greg.)

18.00 1. + Tomasz

2. ++ z Róży św. Weroniki

#### Piątek – 20.01

6.30 + Marta 27 r. śm., Halina, Adam

7.00 + Józef (greg.)

7.30 + Mieczysław Patronik (greg.)

18.00 1. + Włodzimierz Marczak

2. + ks. Marian Burczyk

#### Sobota – 21.01

6.30 + Jerzy Kijowski int. od rodziny Rogozińskich

7.00 + Józef (greg.)

7.30 + Mieczysław Patronik (greg.)

18.00 1. + Teresa Suda 9 r. śm. oraz ++ z rodziny

2. + Zenon

#### Niedziela – 22.01

6.30 za parafian

8.00 + Mieczysław Patronik (greg.)

9.30 + Andrzej 26 r. śm.

11.00 + Józef (greg.)

12.30 + Edward Krystyński 9 r. śm.

16.00 + Stanisława (f) Falkiewicz

18.00 + Cecylia i Władysław Sajnog oraz + Janina, Roman, Tadeusz Hocyk

Stróże:

Płowce: int.

**Góra**  
**Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery\_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zróżdła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com